

DUCHOWA  
ŚCIEŻKA

GREGORY DAVID  
ROBERTS

PRZEŁOŻYŁA  
MACIEJKA MAZAN

MARGINESY

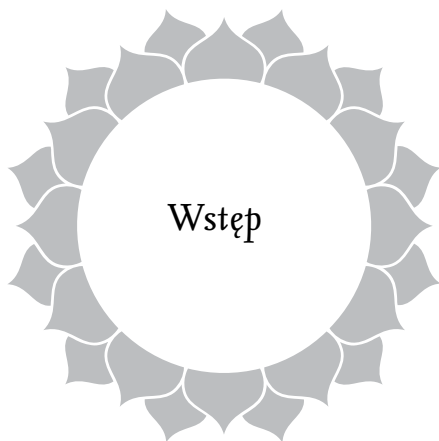
*The Spiritual Path*

Copyright © 2021 by Gregory David Roberts

Copyright © for the translation by Maciejka Mazan

Copyright © for the Polish edition by Wydawnictwo Marginesy,

Warszawa 2022



Przystępując do pisania tej książki, uświadomiłem sobie, że częściowo kieruję ją do mojego młodszego Ja – tego zawsze poszukującego, ale często samolubnego, sfrustrowanego, rozgniewanego czy nawet agresywnego. Gdyby młody Ja przeczytał tę książkę – albo inną, podobną do niej – może oszczędziłoby mi to trochę krzywd i negatywizmu ze strony znanego mi świata i ludzi, a także tych krzywd, które ja wyrządziłem. Mogłoby mi to pomóc nastawić wewnętrzny kompas na prawdziwą Północ, tak jak kroczenie duchową Ścieżką ocaliło o wiele starszego mnie od równi pochyłej żalu, poczucia winy i depresji. A zatem jest to książka dla wszystkich poszukujących siebie, którymi jesteśmy, byliśmy lub się staniemy.

Każdy jest istotą duchową. Każdy kroczy duchową Ścieżką.

Wszyscy na niej jesteśmy, czy to wiemy, czy nie. Wszyscy w naturalny sposób znajdujemy drogę do duchowego połączenia, a wielu z nas je osiąga, nie starając się o to. Ale można też iść Ścieżką świadomie, z uwagą i aktywnym zaangażowaniem.

Sześć lat temu miałem motyw, środki i sposobność, żeby wejść świadomie na duchową Ścieżkę.

Moty w e m było to, że chciałem w i e d z i e ć – po dekadach badań nad teologią, mistycznymi tradycjami i duchowością chciałem się dowiedzieć, czy coś tam jest. Czy naprawdę istnieje jakaś Duchowa Rzeczywistość?

Ś r o d k i e m była koncha – mój duchowy nauczyciel zapewnił mnie, że dęcie w muszlę z najwyższą Niewinnością i szczerością w czynnej, fizycznej Praktyce Duchowej może połączyć i połączy mnie z pierwiastkiem duchowym.

S p o s o b n o ś ć pojawiła się w moim życiu w czasie, gdy mogłem się odizolować i poświęcić dużą część mojej uwagi i energii na próbę aktywnego stworzenia połączenia.

A więc to zrobiłem.

Podjąłem kroki, które – o czym wiedziałem dzięki swoim badaniom i mojemu duchowemu nauczycielowi – były niezbędne w szczerzej, autentycznej podróży po duchowej Ścieżce – Potwierdzenie, Rezygnacja i Praktyka Duchowa. Wycofałem się, przestałem chodzić na przyjęcia, kolacje, imprezy, wydarzenia, festiwale, koncerty, do kina, teatru i właściwie wszędzie. Wyrzekłem się wielu ulubionych

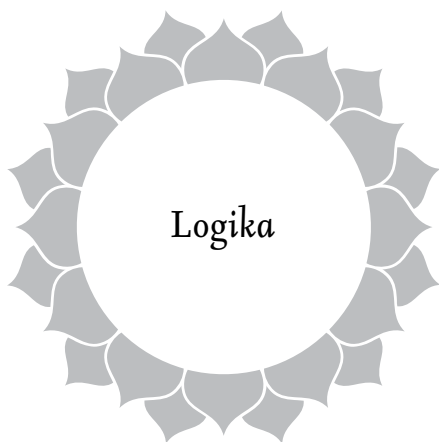
rzeczy i skupiłem na staraniu, żeby być godnym kroczenia Ścieżką. A potem z największą szczerością, w czynnej i wyczerpującej Praktyce Duchowej, dałem w konchę – dwa razy dziennie, codziennie, przez sześć lat.

Oto co się wydarzyło.

GDR

23 marca 2020 r.

Oracabessa, Jamajka



Musiałem stworzyć jakiś system. Tak działa mój umysł. Musiałem mieć logiczny system, żeby doprowadził mnie na skraj rozsądku, z którego mógłbym rozważyć i wykonać skok w nieznane.

Teraz wiem, że szukanie sensu w doświadczeniu duchowym tak naprawdę jest bezsens, i z uśmiechem wspominam te pierwsze dni i moje siłowanie się z filozofią. Zacząłem rozumieć, że logika Materialnej Rzeczywistości – otaczającego nas codziennego świata – różni się od logiki Duchowej Rzeczywistości, tak jak od logiki Kwantowej Rzeczywistości, mikrokosmosu pełnego atomów i elektronów. Rządzące nimi zasady są odmienne, sposób myślenia o każdym z nich jest odmienny i odkryłem, że ten skok w nieznane to bardziej dryfowanie niż skakanie. Chodzi o to, żeby przestać się kurczowo trzymać.

Logika, której potrzebowałem na początku i za którą podążyłem w czynną Praktykę Duchową, przedstawiała się tak:

Po pierwsze przyjąłem za pewnik, że ateistyczny punkt widzenia nie ma sensu. Jeśli we wszechświecie istnieje choć jedna rzecz mająca cechy metafizyczne lub wykraczające poza fizyczność, nie ma sensu zaprzeczać istnieniu metafizyki.

Tak się składa, że w naszym Wszechświecie istnieje coś, co ma jednocześnie właściwości fizyczne i metafizyczne, a tym czymś jest foton.

Wszyscy naukowcy zgodnie twierdzą, że foton nie ma masy, co znaczy, że nic nie waży, i że nie ma objętości, czyli nie zajmuje fizycznej przestrzeni. Foton wykazuje także wyjątkową relację z czasem. A zatem foton istnieje, a jednocześnie nie istnieje – inaczej niż wszystko, co ma masę i objętość. To metafizyczne cechy charakterystyczne.

Oczywiście fotony naprawdę istnieją i możemy je odbijać od luster i czuć efekty działania skoncentrowanej energii, ale gdy chodzi o ich opisanie, można to zrobić tylko za pomocą języka metafizyki: tak, naprawdę istnieją, ale, hm... nic nie ważą i nie zajmują przestrzeni, a także przenoszą się z prędkością światła, do czego nie jest zdolne nic oprócz nich. A, no fakt, i jeszcze to, że każda para fotonów może na siebie reagować nawet wtedy, gdy rozdziela je cały obserwowalny wszechświat.

Możemy wymienić całą listę tych cech, zrobić obliczenia i na ich podstawie zbudować teorie, ale wyjaśnienie, jak coś może istnieć, a jednocześnie nie istnieć, poruszając się z niemożliwą prędkością i zmieniając się w tandemie na kosmiczne odległości, wymaga zrozumienia sięgającego poza fizyczność, czyli metafizycznego.

Zatem nawet jeśli tylko jedna rzecz z naszego wszechświata ma właściwości metafizyczne – jak foton – nie ma sensu zaprzeczać istnieniu metafizyki. Lepiej skupmy się na jej lepszym opisanii.

Dlatego uznałem, że metafizyka istnieje naprawdę – przynajmniej jeśli chodzi o fotony – i otworzyłem umysł.

Po drugie nie myślałem w kategoriach religii, lecz duchowości.

Modliłem się z wiernymi w synagogach, meczetach, świątyniach, kościołach, gurdwarach, stupach, świątyniach ognia, jaskiniach i kamiennych kręgach. Nauczyłem się modlitw w trzech językach i z niewinną radością recytowałem je z przyjaciółmi, gdy mnie zapraszali. Byłem ministrantem podczas katolickiej mszy, mój duchowy nauczyciel jest braminem praktykującym hinduistyczny tantryzm, uczyłem się pod kierunkiem innych przewodników religijnych, ale sam nie wyznaję żadnej religii.

Dla moich celów religia jest tym, w co wierzymy i co uznajemy za prawdziwe, a duchowość to to, czego doświadczamy jako prawdziwe.



Podobnie nie starałem się szukać ani badać Boga. Nic nie wiem o Bogu i zawsze jestem ostrożny, gdy ktoś mówi: „Bóg chce tego od ciebie...” albo „Bóg mówi to czy tamto...”.

Bóg z definicji jest tak wielki, tak niezmierny, że nie sądzę, żeby ktokolwiek mógł wiedzieć coś b e z p o s r e d - n i o o nim. Byłoby to jak zderzenie materii i antimaterii, prowadzące do naszego unicestwienia.

Jak możemy liczyć, że ujrzemy lub bezpośrednio doświadczymy boskiego źródła wszystkich słońc we wszystkich wszechświatach, skoro nie potrafimy nawet przez pięć minut patrzeć na Słońce?

Zatem jeśli na potrzeby dyskusji przyjmiemy, że istnieje taka Boska Doskonałość, uważałem, że logika wyklucza, żebyśmy mogli poznać tę doskonałość – Boga – b e z p o s r e d - n i o. Jednak sądziłem, że możemy ją poznać p o s r e d n i o.

Dla swoich celów uznaję, że duchowość nie jest Bogiem.

Duchowość to d u c h Boga w tym światowym, materialnym wszechświecie.

Aczkolwiek Bóg – jeśli istnieje – daleko wykracza poza naszą ograniczoną ludzką możliwość bezpośredniego pojmowania i poznania. Istnieją rzeczy, które możemy założyć na temat naszego skromnego, ludzkiego konceptu Boskiej istoty.

Gdybyśmy na potrzeby dyskusji mieli przyjąć, że Bóg istnieje, to Boska istota byłaby z definicji doskonała i robiłaby wszystko w doskonały sposób. Byłoby nielogiczne, gdyby

Bóg – lub koncepcja Boga – był niedoskonały pod jakimś względem albo robił coś w niedoskonały sposób. Wszystkie wielkie religie zgadzają się co do tego, choć mogą się różnić w wielu innych sprawach.

Z tego powodu w logicznym systemie, który opracowałem, żeby móc dokonać skoku Wiary, posłużyłem się terminem „Boska Doskonałość” zamiast „Bóg” – by nie tracić z oczu idealnej natury boskości i uniknąć wielu specyficznych religijnych interpretacji tego, co znaczy słowo „Bóg”.

W Materialnej Rzeczywistości, którą znamy z życia codziennego, Doskonałość jest ideą, koncepcją; nie istnieje nic takiego jak Doskonałość; wszystko jest w jakiś sposób niedoskonałe i czasami ta piękna niedoskonałość stanowi o uroku lub znaczeniu rzeczy.

Używamy słowa „doskonały” nieprecyzyjnie, aby powiedzieć, że coś jest skończone i bez żadnej wady. Ale wiemy także, że nic nie jest całkowicie wolne od niedoskonałości; traktujemy to słowo jako aproksymację.

Jednak w języku duchowym Doskonałość to absolut; jest absolutnie Nieskazitelna i absolutnie pozbawiona skaz, uszkodzeń, wyjątków, porównań czy duplikatów. Doskonałość to osobliwość; wszystko z wyjątkiem niej jest pod jakimś względem niedoskonałe i nie może być drugiej takiej jak ona.

Inaczej formułując tę tezę: jeśli ustalimy, że ktoś jest najwyższy w pokoju pełnym ludzi, z definicji wszyscy inni staną się osobami niższymi.

Gdy ustalimy taki pojęciowy absolut jak Doskonałość, będzie to oznaczało, że z definicji wszystko inne nie będzie doskonałością. Osobliwa natura Doskonałości jest częścią tej koncepcji; może istnieć tylko jedna Doskonałość, w przeciwnym razie koncepcja nie ma sensu.

Podobnie jak koncepcja Nieskończoności to coś, co można zaakceptować tylko na poziomie duchowym lub filozoficznym, ponieważ taka Doskonałość nie da się osiągnąć w Materialnej Rzeczywistości, którą znamy jako codzienność; istnieje ona tylko w naszych umysłach jako koncepcja albo coś, co przypisujemy wewnętrznej esencji Boskiej Doskonałości.

A zatem – rozumowałem dalej – jeśli istnieje Boska Doskonałość i jeśli Boska Doskonałość czyni wszystko doskonale, wynika z tego, że Boska Doskonałość nie może niszczyć.

Gdyby Boska Doskonałość mogła niszczyć, robiłaby to doskonałe, a wtedy nie istniałoby nic oprócz niej.

Tymczasem istnieje mnóstwo rzeczy – może nawet całe wieloświaty – zatem Boska Doskonałość musi być twórcza, nie niszcząca. I wszystko, co widzimy dokoła nas w odczuwalnym wszechświecie, jest wyrazem doskonałej Twórczej Siły Boskiej Doskonałości.

Co za tym idzie, w logicznym systemie Doskonałości Boskiej Doskonałości nie mieści się branie.

Gdyby Boska Doskonałość mogła brać, robiłaby to doskonale i nie istniałoby nic oprócz niej.

Ale jest wiele istnień, więc Boska Doskonałość musi być Dawcą i wszystko, co widzimy w dostrzegalnym wszechświecie, jest wyrazem doskonałego Obdarzania Boskiej Doskonałości.

Rodzi się w nas emocjonalna reakcja, która podsuwa nam pytanie, jak możemy przyjmować koncepcję takiego Boskiego Dawcy, gdy na świecie jest tyle cierpienia i trosk. Jak ten cały ból, troski i nieszczęście mogą być wyrazem działalności Boskiego Dawcy?

Po pierwsze ból to cena za życie, a ja, który zaznałem mnóstwo bólu, sądzę, że to uczciwa cena za całe zadziwiające dobro, jakie przynosi nasza egzystencja.

Po drugie wydaje się, że gdy Boska Doskonałość tworzy multiwersum z materii, przestrzeni i energii, wyczarowując je wyłącznie z Boskiego materiału, przejście z doskonałej Boskiej natury do niedoskonałej Natury wymaga wielu gwałtownych procesów wewnątrz gwiazd, planet i żywych ciał, które powstają w procesie stworzenia. A zatem tak to jest: droga z umysłu Boga w Materialne, Kwantowe i Duchowe Rzeczywistości wyzwała po drodze energię, siłę i materię.

Dla nas egzystencja oznacza możliwe trzęsienia ziemi, wulkany, huragany, cyklony, tornada, tsunami i wiele innych przerażających zjawisk. Tak musi być, gdy Boska Doskonałość tworzy niedoskonałość – i znowu uważam, że to sprawiedliwa cena.

I po trzecie – na podstawie osobistego doświadczenia myślę, że cierpienie większości z nas, ludzi, jest jak bestia,

która sama się stwarza. To były moje grzechy, nie Boga. To my, nie Boska Doskonałość, odpowiadamy za niesprawiedliwość i nierówność tego świata, i to my mamy środki, żeby to zmienić.

Moje rozumowanie przedstawiało się tak: jako istoty materialne w Materialnej Rzeczywistości nie możemy „znać” Boskiej Doskonałości tak, jak znamy zjawiska materialne.

Jednak logika dopuszcza, że Boska Doskonałość, która wyposażała ten wszechświat w Rzeczywistość Kwantową i Materialną, mogła także dodać do niego (lub do wieloświata) trzecią rzeczywistość duchowej natury – pole boskich tendencji, z którym możemy nawiązać kontakt: Duchową Rzeczywistość.

Wydawało mi się sensowne, że Boska Doskonałość, która stworzyła wszystko z doskonałej, Obdarzającej Twórczości, wyposaża wszechświat w duchowy składnik, który – choć nie jest samą Boską Doskonałością – może zapewnić kanał lub fale pozwalające na pośredni kontakt ze Źródłem.

Teraz dziwię się, że zadałem sobie tyle trudu, aby stworzyć intelektualne, względnie logiczne rusztowanie, z którego miałem wykonać skok w nieznaną, skoro to sam skok rozwiązał wszystkie problemy. Było to myślenie człowieka, który dokładnie czyta instrukcję obsługi motocykla, a potem zabiera się do naprawy lub wymiany jakiejś jego części. Ale

jak się okazało, spotkanie z duchowością podczas przejścia przez Ścieżkę p i s z e s w o j ą i n s t r u k c j ę o b s ł u g i i wszystkie logiczne przygotowania stają się tylko zamglonym odbiciem w mętным lustrze.

Mimo to potrzebowiałem czegoś, czego mógłbym się chwycić przed skokiem: rusztowania z myśli, które pomogłoby mi powiedzieć „Witaj” Boskiej Doskonałości prawdziwie i szczerze, nie czując się jak głupiec czy oszust.

Zatem dalej podążałem ścieżką logiki.

Moja badania wykazały, że wiele tradycji i tekstów odnosi się do istnienia tej innej Duchowej Rzeczywistości biegnącej równoległe lub przeplatającej się z Materialną Rzeczywistością pełną kul bilardowych, ludzi i planet, a także z Rzeczywistością Kwantową ze stanami kwantowymi, z kotem Schrödingera i ze stanem splątany.

Rozumowałem, że jeśli istnieje coś takiego jak Duchowa Rzeczywistość, jednym ze sposobów na połączenie się z nią mogłoby być Obdarzanie, ponieważ cały wieloświat jest wyrazem idealnego Obdarzania Boskiej Doskonałości.

Miłość jest altruistycznym Obdarzaniem.

Pobożność jest altruistycznym duchowym Obdarzaniem.

Stąd też duchowe Obdarzanie, okazywane podczas szczerzej Praktyki Duchowej, mogłoby sprawić, że dostroimy

się do fal czy częstotliwości połączenia łączącej nas z Duchową Rzeczywistością.

Był to klucz, którego potrzebowałem: skupienie mojej Praktyki duchowej na dawaniu bez pytania o rewanż w szczerzej próbie stworzenia połączenia z Duchową Rzeczywistością, o ile taka istnieje.

Ale zanim po raz pierwszy zadałem w konchę, starając się stworzyć połączenie dzięki wielu tekstom i nauczycielom, u których szukałem rady przez wiele lat, upewniłem się, że muszę podążać za trzema ważnymi i koniecznymi wyznacznikami: Potwierdzeniem, Rezygnacją i Praktyką Duchową – żeby stać się godnym połączenia. Dlatego musiałem skorygować swoje myślenie, aby dostosować się do nowej i bardzo odmiennej logiki Duchowej Rzeczywistości.